

Czytania: Jr 33,14-16; Ps 25,4bc-5ab,8-9,10 i 14; 1 Tes 3,12-4,2; Aklamacja Ps 85,8; Ewangelia Łk 21,25-28.34-36

W I czytaniu usłyszeliśmy prorocstwo z Księgi proroka Jeremiasza, że Pan Bóg zamierza wypełnić swoją pomyślną zapowiedź. Dla samego proroka taka zapowiedź mogła być dziwna, bo Jeremiasz wcześniej wypowiadał prorocstwa niepomyślnie dla Jerozolimy i dlatego był więziony w wyschłej cysternie i później musiał też uciekać do Egiptu. Jego prorocstwa nie podobały się ówczesnym najwyższym autorytetom. Zapowiadał bliskie zniszczenie Jerozolimy i świątyni przez Babilończyków, dlatego nie podobało się to królowi. Tym razem jednak prorokuje, że po okresie upadku, tj. zniszczeniu miasta, świątyni i deportacjach, nadejdzie potomek Dawida, który będzie zaprowadzał sprawiedliwość, to znaczy, że po królach, którzy uprawiali własną, nieudaną zresztą politykę, i nie liczyli się z Bogiem czy z głosem proroków, nadejdzie potomek z linii królewskiej, który na nowo będzie zaprowadzał ład i porządek. Ten nowy Król będzie zaprowadzał prawo na ziemi i prawość w sercach ludzi, prawo i prawość. A Boże panowanie przyniesie zbawienie, pokój i bezpieczeństwo. I wszyscy będą mówili: „Pan naszą sprawiedliwością” to znaczy, że wyznacznikiem tego co dobre i najwyższym autorytetem, będzie tylko i wyłącznie sam Pan Bóg. A Jego wyroki na Izrael za jego niewierności i powroty były słuszne. Pan Bóg jako jedyny, który zna każdego człowieka może wymierzać sprawiedliwość. Przez Jeremiasza Pan Bóg zapowiada, że odbuduje swoją relację z ludźmi: „Oczyszczę ich ze wszystkich grzechów, jakimi wykroczyli przeciwko Mnie i odpuszczę wszystkie ich występki, którymi zgrzeszyli przeciwko mnie i wypowiedzieli Mi posłuszeństwo” (Jr 33,8). U początku roku liturgicznego mamy pierwszą zapowiedź nadejścia Mesjasza, który sprawi, że Jerozolima nie będzie sławna z powodu swych murów czy świątyni, ale z tego, że tam dokonało się odkupienie człowieka, Boże przebaczenie i wyzwolenie z niewoli grzechu i śmierci. Tylko trwanie przy Panu Bogu gwarantuje pokój i bezpieczeństwo.

Drugie czytanie zachęca nas wszystkich do życia we wzajemnej miłości i by nasze serca nie ciążyły ku temu co złe, ale były zaabsorbowane tym, co sprzyja dążeniu do świętości, abyśmy nieustannie stawali się coraz doskonalsi, i abyśmy przez nasze postępowanie podobali się Bogu. Nowy rok liturgiczny jest ponownym wezwaniem do pracy nad sobą. Advent jest czasem czuwania. I ten czas przygotowania na przyjście Pana Jezusa, które wspominamy obchodząc święta Bożego Narodzenia, ma być też zachętą do gotowości na spotkanie z Panem Bogiem w każdej chwili naszego życia. Właśnie w takiej postawie należy przeżywać życie doczesne: czuwając. A czwanie to świadomość końca, celu, świadomość konsekwencji naszych decyzji i postępowania. Czuwanie zakłada też stan wolność od wszelkiego wewnętrznego i zewnętrznego zniewolenia. Zniewala pożądanie, przyjemność, wygoda, dobrobyt, ale także nadmiar trosk, czy zakupoholizm, modny w ostatnim czasie. Trzeba umieć się zatrzymać i nabrać do tego wszystkiego właściwego dystansu. Wyciszenie i czwanie mają nam pomóc wyrwać się wiru i gonitwy życia, z koncentracji na tym co przemijające, drugorzędne lub zbyteczne, i ma uzdolnić nas na nowo do skoncentrowania się, na tym, co w życiu jest na prawdę istotne, abyśmy zachowali czujność i roztropność w tym, co odnosi się do spraw światowych i byśmy troszczyli się o własny rozwój duchowy.

Czuwanie to również świadomość zależności od Boga, Jego miłości i opieki, jego dyskretnej aktywności, która często nie jest przez nas zauważana, oraz jest to również ufne poddanie się Jego mocy. Czasem żyjemy tak, jak byśmy byli jedynymi panami samych siebie i nie musieli się z niczym liczyć. A gdy przychodzą przeciwności i przeszkody nie do pokonania, gdy nagle doświadczamy bezradności i bezsilności, wtedy przychodzi też lęk i smutek. Kto jednak ma wiarę w sercu, i kto ma życie uporządkowane wie, że może zawsze

liczyć na Pana Boga. Ta nadzieja i otucha powinna nam towarzyszyć w każdym momencie naszego życia.

o. Wiesław Jonczyk SJ